ZDZISŁAW KACZMARCZYK

ROZPRZESTRZENIENIE NARODOWOŚCI POLSKIEJ NAD ODRĄ I BAŁTYKIEM W PÓŹNYM FEUDALIZMIE

1. Wstęp

Problem polskości Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego, Warmii i Mazur na przestrzeni od XVI do połowy XIX wieku rozpatrywać należy, opierając się na marksistowskiej teorii wytwarzania się narodu burżuazyjnego. Na okres ten przypada z jednej strony kształtowanie się na pewnych terytoriach (np. Górny Śląsk) elementów polskiego narodu burżuazyjnego, z drugiej strony germanizowanie się ludności polskiej na innych terytoriach (np. Ziemia Lubuska) i rozpływanie się jej w masie tworzącego się burżuazyjnego narodu niemieckiego. Stąd zasadniczo przy rozpatrywaniu tego zagadnienia trzeba wyjść z klasycznej definicji narodu, podanej przez S t a l i n a w pracy „Marksizm a kwestia narodowa":

„Naród, to wytworzona historycznie, trwała wspólnota ludzi, powstała na gruncie wspólnoty języka, terytorium, życia ekonomicznego i układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kultury" [1].

Zastanowienie się nad rozwojem czy istnieniem poszczególnych cech da nam właściwą odpowiedź na problem stopniowego przerastania narodowości w naród. Zagadnienie to, niewątpliwie trudne i wymagające zebrania licznego i różnorodnego materiału dowodowego zarówno z dziedziny językowej jak i gospodarczej czy kulturalnej, jest postulatem stojącym dotąd przed polską nauką historyczną.

Zanim damy całkowitą i zadowalającą metodologicznie odpowiedź na całość procesów dokonujących się w poruszonym przez nas problemie, już dziś spróbujemy ustalić na podstawie wyników polskiej nauki powojennej zasięg i rozprzestrzenienie narodowości polskiej w ich dynamice i zmienności. Zasięgi przestrzenne i ich chronologia mogą być z kolei pomocne w wyświetleniu zagadnienia głównego: mogą bowiem wskazać na specyfikę pewnych terenów czy okresów i zwrócić naszą uwagę ku zbadaniu właściwych przyczyn powodujących te zjawiska. Ograniczając się więc świadomie do przedstawienia tylko zagadnienia rozprzestrzenienia narodowości polskiej, równocześnie należy zdać sobie sprawę, że nawet i w tym

[1] J. S t a l i n, Dzieła t. II, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, s. 303.

zakresie daleko nam jeszcze do wyczerpania wszystkich możliwości badawczych. Niemniej od pierwszych moich prób z lat 1945 i 1947 [2] narósł dość poważny materiał, który pozwala na tymczasowe choćby zbudowanie sobie nowego obrazu zasięgu narodowości polskiej we wszystkich ziemiach nadodrzańskich i nadbałtyckich.

Wyniki tych zdobyczy można było już ująć kartograficznie (patrz mapy), co pozwoliło na bardziej plastyczne ich przedstawienie. Dokładność kartograficznie przedstawionego zasięgu narodowości polskiej nie jest, zwłaszcza na mapie umieszczonej na s. 24, pozbawiona pewnych wad i niepewności. Nie operujemy tu żadną skalą procentowego stosunku narodowości polskiej do niemieckiej, wobec braku konkretnych danych zwłaszcza dla wieków XVI—XVIII, nie zawsze jesteśmy też pewni, czy zasięg ten jest równoznaczny z zasięgiem zwartego terytorium, zamieszkałego przez większość polską. Linie obejmują nieraz tereny narodowościowo mieszane, gdzie nie udało się dokładnie stwierdzić przewagi żadnej narodowości. Sam fakt istnienia poważnej ilości ludności polskiej brany jest tu pod uwagę.

Wywody, które poniżej zamieszczam, są przede wszystkim komentarzem do map i pewnym objaśnieniem ich strony dowodowej. Oczywiście nie można było poprzestać na suchym zestawieniu geograficzno-chronologicznym, starałem się więc powiązać je z nurtem głównym procesu dziejowego, ze szczególnym uwzględnieniem czynników grających rolę w zagadnieniach rozwoju narodowości i narodu.

Należy zwrócić uwagę, że w okresie schyłkowym feudalizmu rozpoczęło się niezwykle groźne w swych skutkach zjawisko: germanizacja utraconych przez Polskę ziem nad Odrą i Bałtykiem. W ziemiach tych po utracie jedności politycznej z Polską zaczęły słabnąć również kontakty ekonomiczne i kulturalne, a rdzennie polska ludność Śląska, Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego poddana została oddziaływaniom obcej, niemieckiej przede wszystkim kultury i wpływom języka niemieckiego. Wpływy kulturalne szły tu w parze z coraz większym uciskiem gospodarczym, wywieranym przez rządzące klasy społeczeństwa, rekrutujące się w miastach i wśród szlachty z żywiołu niemieckiego. Polskie masy ludowe wiejskie i miejskie jedynie za cenę germanizacji mogły uzyskać pewne polepszenie swej doli społecznej, jedynie za cenę przejęcia kultury niemieckiej spodziewać się mogły zmniejszenia dystansu między nimi a niemieckimi panami. Nic więc dziwnego, że na tym podłożu zwiększającego się ucisku socjalnego, w warunkach nieistnienia jeszcze zwartego narodu, rozpocząć się mógł w oderwanych od Polski prowincjach powolny

[2] Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry. Poznań 1945, i Problem germanizacji Śląska w świetle nowych badań, Przegląd Zachodni R. III 1947, nr 11/12.

proces germanizacji, który przebiegając w różnych częściach Nadodrza odmiennie, doprowadził do wyników, jakich nie mogła dać kolonizacja niemiecka XIII w.

2. Śląsk

Kraj ten początkowo pozostawał w ścisłej łączności państwowej z Czechami pod wspólnym panowaniem dynastii habsburskiej, która bynajmniej nie była nastawiona na popieranie żywiołu polskiego. Związki gospodarcze Śląska z Polską były wtedy bardzo silne i ożywione, można twierdzić nawet, że były one ściślejsze od związków Śląska z Czechami czy Austrią. Polskie średniozamożne mieszczaństwo posługuje się polskim językiem literackim i szerzy jego znajomość poprzez liczne wydawnictwa drukowane. Dociera tu też w XVI w. książka drukowana w państwie polskim, związki kulturalne, artystyczne są silne między Śląskiem a resztą Polski [3].

Procesy germanizacyjne miały miejsce w związku z ruchem reformacyjnym, tam przede wszystkim, gdzie został on przejęty przez niemiecki patrycjat lub niemieckich feudałów. Przebieg i kierunki procesów germanizacyjnych zazębiały się o istniejącą już sieć miast niemieckich na Dolnym Śląsku oraz o tereny leżące pod Sudetami, które już u schyłku XV wieku zaczęły nabierać charakteru strefy o przewadze żywiołu niemieckiego nad polskim. Powoli wokół miast tworzyły się mniejsze lub większe wyspy etniczne niemieckie na skutek postępującej asymilacji okolicznej ludności polskiej. Wyspy te łączyły się w grupy większe, tworząc coraz szersze tereny niemieckiej większości. Obszar większości niemieckiej miał tendencje do rozszerzania się od Sudetów i lewobrzeżnej części Odry w kierunku południowo-wschodnim. Powoli pozostawały już tylko wyspy etniczne polskie na coraz bardziej jednorodnym terytorium większości niemieckiej po lewym brzegu Odry. Nacisk germanizacyjny napotykał wtedy opór polskiego mieszczaństwa i chłopstwa.

Dotąd nie była znana chronologia poszczególnych stadiów tego procesu niemczenia się. Uczony polski, wychodząc ze stwierdzeń, że do XIV w. niemczyzna kolonizacyjna zarzuciła sieć miast lub wsi niemieckich nie zmieniających jeszcze zupełnie charakteru polskiego Śląska, natrafiał dopiero w XIX w. na obraz wręcz przeciwny, na smutne resztki polskości pod Oleśnicą, Trzebnicą i Namysłowem, cofające się ku północy przed naporem niemieckim. Przy takim stanie wiadomości była skłonność do przyjęcia sugestii nauki burżuazyjnej niemieckiej o zupełnej germani-

[3] Pierwszą próbę przedstawienia procesu kształtowania się narodowości i narodu polskiego na Śląsku dał zespołowy referat opracowany przez historyczny ośrodek wrocławski a wygłoszony na konferencji metodologicznej historyków polskich w styczniu 1952 r. w Otwocku. Referat ten jest w druku.

zacji Dolnego Śląska już w XIII i XIV w. z zastrzeżeniem, że reszta zachowanego elementu polskiego była tylko reliktem świadczącym o dawności dokonanego już procesu, którego główne nasilenie przypadło w średniowieczu.

Nowsze badania wykazały, że proces germanizacyjny odbywał się bardziej ewolucyjnie, rozłożony na szereg stuleci, a jego przyspieszenie następowało raczej w miarę zbliżania się ku końcowi XVIII w. Wystarczy choćby powołać się na świadectwo niemieckiego uczonego, geografa Bartłomieja Steina (Stenusa) z Brzegu, który w opisie Śląska pt. „Descriptio totius Silesiae", pochodzącym z r. 1515 [4], daje próbę rozgraniczenia żywiołu polskiego od niemieckiego na Śląsku. Pisze on: „Dwie narodowości różniące się zwyczajami i językiem tu mieszkają, więcej uprawną część i położoną na południu i zachodzie zamieszkują Niemcy, lesistą, nieuprawną i nieżyzną część na wschodzie i północy zamieszkują Polacy. Tych dzieli dość pewnie rzeka Odra jako granica począwszy od rzeki Nysy, tak że miasta z tej strony rzeki używają więcej niemieckiego języka, podczas gdy z drugiej strony więcej polskiego" [5]. Należy zaznaczyć, że Stein był Polakom niechętny, a mimo to przyznać musiał, że na początku XVI w. tylko lewobrzeżny Śląsk Dolny posiadał większość niemiecką, cała zaś olbrzymia reszta Śląska miała przewagę polską. Opis Steina jest zresztą ogólnikowy, dotyczy raczej miast, pomija narodowość wsi, a że nie jest dokładny, przekonać się o tym można z innych, późniejszych źródeł. Świadczy on doskonale o tym, że obraz średniowiecznej niemczyzny na Dolnym Śląsku niewiele się zmienił, uległa co najwyżej rozszerzeniu sieć wysp niemieckich etnicznych wokół miast. Uległo też niewątpliwie w XVI w. wraz z ostatnimi Piastami germanizacji prawie całe rycerstwo dolno-śląskie, co nie było bez wpływu na pogłębienie się przeciwieństw społeczno-narodowych. Jedynie w księstwie oleśnickim utrzymała się wśród niego dłużej polskość, lepiej też było z polskością szlachty górno-śląskiej (np. w księstwie raciborskim).

Nacisk germanizacyjny zyskał na sile po r. 1620, a więc po przegranej Czech pod Białą Górą, kiedy germanizacja połączyła się dość ściśle z wojną religijną między katolikami a protestantami. W tym okresie związki gospodarcze Śląska z pozostałą Polską nie ustają, ale ulegają przemianom i pewnemu osłabieniu w związku z obniżeniem się znaczenia mieszczaństwa a wzrostem znaczenia feudałów niemieckich uciskających coraz cięższą pańszczyzną polskiego chłopa. Wzrasta rola germanizacyjna reformacji i kontrreformacji. Trudno jest twierdzić, że protestantyzm został tu narzucony ludności polskiej siłą, ulegała mu raczej w przeważnej

[4] Olszewicz B., Najdawniejsze opisy geograficzne Śląska. Katowice, wyd. Inst. Śląskiego

[5] Scriptores Rerum Silesiacarum, t. XVIII, s. 8.

mierze chętnie, gdyż przynosił akcenty wyzwolenia spod ucisku gospodarczego dziesięciny i innych opłat należnych duchowieństwu [6]. Starcia religijne między protestantami a katolikami, trwające do zakończenia wojny 30-letniej w 1648 r., rozpaliły do czerwoności zagadnienie przynależności wyznaniowej. Nie można jednak zagadnienia korelacji między wyznaniem a narodowością sprowadzać do schematu: Niemiec-protestant, Polak-katolik. Przemieszanie było tu zupełnie przypadkowe i nietypowe. Istniało również dużo Polaków-protestantów, jak i Niemców-katolików. Rola protestantyzmu bynajmniej nie była też zawsze przeciwpolska. Były okoliczności i chwile, kiedy protestantyzm sprzyjał germanizacji, znamy też wiele innych, w których polskość ochraniał. Znane jest popieranie przez protestantyzm w Krośnieńskiem, Zielonogórskiem, Oleśnickiem, Brzeskiem, Kluczborskiem i Cieszyńskiem języka polskiego w kościele i książki polskiej. W Brzegu i Oleśnicy wydrukowano wiele polskich kancjonałów, tłumaczeń Pisma św. i książeczek do nabożeństwa. Masowa produkcja książki polskiej podtrzymała niewątpliwie polskość tych stron. Do najwybitniejszych autorów należeli Adam Gdacius (1626—1679) i Jerzy Bock (1621—1691) [7]. Kultura polska opiera się wtedy głównie na drobnym mieszczaństwie. Walka religijna, wyzwalając instynkty nietolerancji, doprowadzała w okolicach z większością niemiecką do nieuznawania praw mniejszości polskiej w kościele, bez względu na rodzaj wyznania. Są dane, że większy nieraz wpływ germanizacyjny niosła kontrreformacja narzucona siłą przez Habsburgów, redukująca sieć polskich gmin ewangelickich i ich dorobek, oraz wprowadzająca język niemiecki do nabożeństw [8]. W ten sposób wzmocniła się niemieckość lewobrzeżnej części Śląska Dolnego. Zdecydowały zresztą o tym ostatecznie procesy gospodarcze, jakie po klęskach wojny 30-letniej wpływały na dalsze sproletaryzowanie chłopa i mieszczanina polskiego, podczas gdy szlachcic niemiecki czy bogaty mieszczanin, również niemiecki, o wiele szybciej dźwignął się z ruiny i zaczął ciążyć gospodarczo i kulturalnie nad polskością [9].

O tym, że niemieckość tej lewobrzeżnej części Dolnego Śląska wbrew opisowi Steina nie była wyłączna, świadczą wiadomości [10] mówiące o polskości wielu połaci lewobrzeżnej części jeszcze z XVII w. W Głogowie np. co najmniej do r. 1670 mieszkała w mieście spora mniejszość polska.

[6] Czapliński W. Wpływ reformacji i kontrreformacji na stosunki narodowościowe na Śląsku, s. 85.

[7] Rospond St., Zabytki języka polskiego na Śląsku, s. 99—108.

[8] Rombowski A., Polacy podwrocławscy, s. 362.

[9] Maleczyńska E., Tradycje szkoły polskiej na Śląsku, s. 419.

[10] Informacje te zebrane zostały w związku z opracowaniem przez Instytut Zachodni Monografii Dolnego Śląska, cz I i II, Poznań 1948, i to przeważnie przez E. i K. Maleczyńskich oraz Z. Kaczmarczyka. Mieszczą się one przede wszystkim w wizytacjach parafii z lat 1666/87, drukowanych w wydawnictwie: J. Jungnitz, Visitationsberichte der Diözese Breslau, t. I—IV, Breslau 1902—8.

W niedalekim Bytomiu n. Odrą jeszcze w XVIII w. odbywały się w kościele nabożeństwa polskie. W powiecie głogowskim w XVII w. rozrzucone są wśród niemieckiej wsi polskie. To samo jest w powiecie lubińskim, szprotawskim, żagańskim, kożuchowskim (np. w Nowej Soli), legnickim i zielonogórskim. Szczególnie polskim był powiat zielonogórski, w XVII w. przeważał tu jeszcze niewątpliwie element polski. Tutejsza ludność polska przyjęła protestantyzm i już od XVI w. miała osobne nabożeństwa w języku polskim. Polska gmina protestancka w Zielonej Górze znana jest od r. 1591, a tzw. polski kościół tworzył parafię dla sąsiednich wsi. Do parafii tej należały: Wilkanowo, Zawada, Łężyca, Chynów i Przylep. Nabożeństwa polskie zniesiono tu wprawdzie już w roku 1651, ale tylko w związku z ogólnym zakazem kultu protestanckiego przez kontrreformację habsburską. Polskość wsi tych utrzymywała się niewątpliwie dalej co najmniej do końca XVII w., kiedy to polskimi były jeszcze wsi: Racula, Drzonków, Polski Kisielin, Mały Leśniów, Laski, Ochla, Świdnica i Wielki Leśniów [11]. Zupełnie polska była też wówczas wschodnia część powiatu zielonogórskiego w okolicach Otynia, Bojadeł, Klenicy, Milska i Karszyna. Szczególnie zaś rewelacyjne są dane o polskości powiatu krośnieńskiego, który już z końcem XV w. oderwany od Śląska pozostawał w posiadaniu Brandenburgii. Polskość tego powiatu w XVII w. jest jeszcze żywa, szczególnie po wsiach, ale również w miastach. W Krośnie nabożeństwa polskie w kościele św. Andrzeja odbywały się do XVIII w., w Bobrownicy słyszymy o kazaniach polskich w w. XVII, w Lubsku w r. 1583 stwierdzono fakt odbywania się nabożeństw polskich, a na przedmieściach tego miasta mieszkała jeszcze w głąb XVIII w. ludność polska [12]. W XVII w. czysto polska jest również ludność wiejska okręgu Sulechowa, podczas gdy okolice Świebodzina uległy już w tym czasie prawdopodobnie germanizacji. W ten sposób mimo istnienia granic politycznych utrzymywał się tu pas wsi polskich biegnący od Odry między Słubicami a Gubinem poprzez Krosno i Sulechów ku granicy wielkopolskiej. Na zachodzie łączył się on z terytorium zamieszkałym przez Łużyczan, a na południu łączył się z polskim powiatem zielonogórskim.

Z końcem XVII w. istnieją dalej wsi polskie niedaleko Środy, Kąt, na południe i zachód od Sobótki, tuż w pobliżu Świdnicy. Zupełnie zwarte terytorium polskich wsi rozciąga się zaraz na południe od Wrocławia w powiecie wrocławskim, oławskim, brzeskim, sięgając poza Strzelin i Wiązów, rozproszone zaś po Ząbkowice i Ziębice. O polskości wsi podwrocławskich mówią doskonale mapki opracowane przez niemieckich badaczy w latach 1935/40 w „Institut für geschichtliche Landeskunde"

[11] Sczaniecki M., Z dziejów polskości na Ziemi Lubuskiej, s. 13—16.

[12] Crossener Kreis Kalender 1921, s. 41, 1930, s. 91; Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg, Kreis Crossen, Bd. IV, T. VI, Berlin 1921, s. 153.

Przegląd Zachodni, nr 1-3, 1953 IZ Instytut Zachodni

na uniwersytecie wrocławskim pod kierunkiem prof. H. Aubina[13]. Oparte na niekompletnych materiałach archiwalnych podatkowych i kościelnych z XVI i XVII w. dają one obraz mocnego jeszcze panowania polskości wówczas na lewym brzegu Odry. O polskości zaś wsi podmiejskiej pod Wrocławiem mówią doskonale niedawno odkryte księgi parafialne Ołtaszyna z lat 1617—1637, pisane częściowo w języku polskim[14].

Dzięki więc ogłoszonym lub zbadanym materiałom z XVII w., częściowo zaś z XVIII w., oddającym także niewątpliwie zasięg Polaków na Dolnym Śląsku w wiekach poprzednich (gdyż trudno pomyśleć, by Polacy w XVIII w. sięgali dalej, niż sięgali w XVII w.) wyłania się obraz postępów germanizacji, zaznaczają etapy i zarazem koryguje się obraz narzucony przez Steina jako za mało jeszcze korzystny dla Polaków. Wziąwszy pod uwagę, że od 1515 r. do lat 1666/87 upłynęło przeszło 150 lat, a więc proces germanizacyjny niewątpliwie posunął się dalej, śmiało możemy przypuszczać, że na początku XVI w. zwarty zasięg przewagi niemczyzny biegł nie linią Odry i Nysy Kłodzkiej, ale północną granicą pogórza sudeckiego, na południowym wschodzie zbliżając się więcej ku górom i Kłodzkiemu niż ku nizinie śląskiej[15]. Słowem, był to w XVI w. ostry, długi klin, wbity od Bramy Łużyckiej po Kłodzkie. W samym Kłodzkiem utrzymywała się jeszcze wtedy na zachód od Kłodzka i w rejonie Dusznik w oparciu o granicę czeską silna wyspa ludności polskiej, która ulega zniemczeniu dopiero w połowie XVII w.[16]. Na północ od tego klina leżały rozrzucone miejskie wyspy niemieckie aż po Odrę. Szczególnie ich zagęszczenie panowało w Jaworskiem i Średzkiem w kierunku dróg na Wrocław. Stan ten łączył się zarówno z wynikami kolonizacji niemieckiej, jak i ze znaczeniem bogatych podgórskich miast i drogi handlowej na Wrocław. Pas borów dolno-śląskich, a nie rzeka Odra, przedzielał wtedy ściślej Polaków od Niemców.

Pod koniec XVII w. widzimy obraz, ciągle jeszcze lepszy od opisu Steina, ale stanowiący już dalszy etap postępującej germanizacji. Mianowicie niemczyźnie udało się już rozerwać polski pas wsi na nizinie dolnośląskiej po lewym brzegu Odry. Od Odry pod Ścinawą po Bystrzycę pod Wrocławiem pas ten został zamieniony w obszar przewagi niemieckiej, wśród której rozrzucone były jeszcze wyspy zasiedlenia polskiego. Rów-

[13] Mapki te, nigdzie nie publikowane przez Niemców, ogłosił prof. Wąsowicz w niezwykle ciekawej broszurze pt. Stosunki językowe na Śląsku w świetle nauki niemieckiej, Wrocław 1947.

[14] Rombowski A., Polacy podwrocławscy XVI—XIX w., s. 382 i nn.

[15] Nie wydaje mi się słuszne przypuszczenie, St. Bąka, Polskość w obrębie Dolnego Śląska w ostatnim stuleciu w ujęciach kartograficznych, Przegląd Zachodni 1950, nr 3/4, s. 254, jakoby w XVI w. nie istniała granica językowa na Śląsku, lecz dopiero w XVII w.

[16] Dziewulski W., Przemiany etniczne ziemi kłodzkiej, Przegląd Zachodni 1950, nr 1/2, s. 42 i nn.

nocześnie Polacy wycofali się spod Ziębic i Ząbkowic bardziej na północ, pod Strzelin. Zwarty pas polski po lewym brzegu utrzymywał się tu od Wrocławia po Brzeg i Nysę Kłodzką oraz na północy od Bytomia poprzez Żagań do Krosna. Ludność tych okolic nadodrzańskich mówiła oczywiście dialektem dolno-śląskim, różniącym się nieco od górno-śląskiego. Ten „nadwodny" dialekt w sensie geograficznym ze względu na swe różnice dał początek nazwie „wasserpolnisch", która z czasem dopiero przybrała odcień pogardy i rozciągnięta została w XIX w. też na dialekty górnośląskie [17].

Według wiadomości, zawartej u Ch. Meisnera w „Silesia loquens", w r. 1705 język polski panował w księstwie karniowskim, nyskim, w okolicach Milicza i Żmigrodu [18]. Polskie też na początku XVIII w. były okolice Wrocławia [19].

Decydujące znaczenie miały lata 1740—1741: zajęcie Śląska przez Fryderyka II, początek nowej, celowej polityki germanizacyjnej poprzez szykany ekonomiczne, językowe i nasyłanie urzędników Niemców. Śląsk staje się obiektem eksploatacji gospodarczej ze strony Prus, wzrasta przemysł i zarysowuje się przechodzenie rolnictwa do form kapitalistycznych. Mimo to nie ustają związki gospodarcze Śląska z resztą ziem polskich. Zaostrza się walka klasowa polskiego chłopa z niemieckimi feudałami, wrzenie ogarnia drobnomieszczaństwo, jesteśmy świadkami pierwszych ruchów robotniczych. Obraz zasięgu polskości Śląska około połowy XVIII w. przedstawia znowu inny etap w tym dziejowym procesie. Niemczyzna wówczas atakuje prawy, polski dotąd brzeg Odry. Niekompletne dane, zebrane głównie na podstawie późniejszych wiadomości z końca XVIII w. i początku XIX w., a więc metodycznie raczej gorsze dla stanu polskości, wykazują obecność ludności polskiej w mniejszych wyspach etnicznych, rozrzuconej w powiecie zielonogórskim, oraz w głogowskim, wołowskim i górowskim po prawej już stronie Odry [20]. Największe skupienie wsi polskich występuje wówczas w powiecie zielonogórskim.

[17] Rospond St., Zabytki języka polskiego na Śląsku, s. 202.

[18] Tamże, s. 230.

[19] Olszewicz B., Polskość Śląska w świetle źródeł geograficznych, s. 352.

[20] Wiadomości te zawarte są u: F. A. Zimmermanna, Beyträge zur Beschreibung v. Schlesien I—XIII, Brieg, 1783—96; G. L. Hundricha, Nachrichten über die polnischen und die anderen ausserdeutschen Sprachenverhältnisse der Provinz Schlesien. Übersicht der Arbeiten der schlesischen Gesellschaft f. vaterländische Cultur 1843; J. Berga, Die Geschichte der schwersten Prüfungszeit der evangelischen Kirche Schlesiens und der Oberlausitz, Jauer 1857; J. A. Hensela, Protestantische Kirchengeschichte der Gemeinden in Schlesien, Leipzig und Liegnitz 1768; E. Andersa, Historische Statistik der evangelischen Kirche in Schlesien, Breslau 1867; J. Partscha, Schlesien I, Breslau 1896; por też Gierowski, J., Stosunki językowe na Śląsku w świetle nieznanej ankiety kościelnej z 1814 r., Spr. Wrocł. Tow. Nauk. 2, 1947, i Rombowski A., Polacy podwrocławscy, s. 388 i n.

Przegląd Zachodni, nr 1-3, 1953 IZ Instytut Zachodni

W dobrach jezuitów z Otynia, w samym Otyniu, Niedoradzu i Bobrownikach, a więc jeszcze na lewym brzegu Odry, polskość trwa w głąb XVIII w. Część powiatu po prawej stronie Odry jest w XVIII w. w zupełności polska, i to tak we wsiach katolickich jak protestanckich (Swarzynice, Klenica, Kolsko, Bojadła, Konotop, Pyrnik)[21]. Polską jest również w XVIII w. południowa, granicząca z Zielonogórskiem część powiatu sulechowskiego (Cigacice, Ostrzyce, Trzebiechów, Podlegórz). Zwarty zasięg polszczyzny szczególnie mocno trzyma się w kącie utworzonym przez linię prostą poprowadzoną ze Żmigrodu do Oleśnicy. Stąd linia zwartego zasięgu skręca na zachód pod Wrocław, by na Strzelin, Wiązów i Brzeg dojść do Lubienia nad Nysą Kłodzką i stąd rzeką tą do Paczkowa i gór. Polskie wyspy trzymają się jeszcze wówczas na południe od Środy.

Proces dalszego zanikania polskości na Dolnym Śląsku w XIX w. znany jest lepiej nie tylko z luźnych impresyj podróżników i pisarzy, jak W. Pol, J. U. Niemcewicz, J. Bandtkie, J. Lompa, A. Parczewski, ale także ze statystyk narodowościowych zawartych głównie w schematyzmach kościelnych, protestanckich i katolickich, w oficjalnych pruskich spisach ludnościowych i w licznych monografiach miast czy powiatów. Istnieją też nowe polskie opracowania i materiały dotyczące tego okresu[22]. W kleszczach germanizacyjnej polityki Prus zanikają w XIX w. polskie osady pod Sulechowem, w powiecie zielonogórskim, pod Nową Solą, Kożuchowem, Głogowem, Środą i Wołowem. W powiecie zielonogórskim polska ludność na prawym brzegu Odry trwa co najmniej do połowy XIX w. Parafia podlegórska w powiecie sulechowskim jest czysto polska jeszcze w r. 1814[23]. Wycofuje się polszczyzna spod Wrocławia, Strzelina i Oławy w połowie XIX w., klin niemiecki od strony Oleśnicy dociera poprzez Bierutów prawie do Namysłowa. Od Żmigrodu i Trzebnicy wycofują się Polacy w okolice Sycowa i Twardej Góry.

Nie mamy jeszcze zupełnego obrazu procesów germanizacyjnych na Śląsku, wymagających dalszych badań szczegółowych. Ale już dziś śmiało możemy stwierdzić, że dane, które podawali burżuazyjni uczeni niemieccy, były wręcz fałszywe. Cały ciężar germanizacyjnego procesu przesunąć trzeba na czasy po XVI wieku. Zdaje się, że przeważenie

[21] Sczaniecki M., Z dziejów polskości, s. 15—16.

[22] J. Pełczyna, Polskość prowincji Śląskich w pierwszej połowie XIX wieku, Sobótka 1946, półr. II; J. A. Gierowski, Polskość Śląska w początkach XIX w. w świetle nieznanej ankiety kościelnej i z 1814 r., Sobótka III, Wrocław 1948; S. Wysłouch, Najpilniejsze zadania historiografii śląskiej, Przegląd Zachodni 1949, nr 5/6; St. Bąk, Polskość w obrębie Dolnego Śląska w ostatnim stuleciu w ujęciach kartograficznych, Przegląd Zachodni 1950, nr 3/4; B. Samitowska, Jerzy Treska, chłop spod Wrocławia, obrońca języka polskiego, Przegląd Zachodni 1950, nr 7/8; Materiały do dziejów nowożytnych Ziem Zachodnich, t. II i III, Poznań 1950—51.

[23] Sczaniecki M., Z dziejów polskości, s. 17.

Przegląd Zachodni, nr 1-3, 1953 IZ Instytut Zachodni

się niemieckości na Dolnym Śląsku nastąpiło w XVII i XVIII w., zupełne zaś zwycięstwo w XIX w. Opolszczyzna, tj. Śląsk Górny, stała się następnym terenem tych przemian w XX w. Od zguby uratował ją rok 1945. Zarówno więc germanizacja Dolnego Śląska, jak i wyspy niemieckie na Górnym Śląsku stanowiły dzieło stosunkowo świeże. Był to wynik splotu oddziaływań ekonomicznych i kulturalnych i w wielkiej mierze wynik nacisku państwa pruskiego od połowy XVIII w. Na Śląsku walki narodowościowe splotły się szczególnie z kwestią społeczną. Warstwy ludowe, uboższe i uciśnione, przechowały o wiele dłużej polskość Dolnego Śląska i Górnego. Szczególnie polski chłop na Śląsku zachowywał dłużej swą polskość, on też przewodził ruchom chłopów polskich i niemieckich, podlegał on bowiem nie tylko większemu uciskowi i wyzyskowi, ale i szykanom narodowościowym. Coraz biedniejsze drobnomieszczaństwo polskie na Śląsku nie może podtrzymywać poziomu polskiej kultury. Walka o język polski coraz częściej prowadzona jest przez ludność chłopską, zagrożoną jego utratą. Wspiera ją niejednokrotnie postępowa część społeczeństwa niemieckiego.

Dużą rolę w procesie germanizacyjnym grał na Śląsku przemysł. Chodzi tu zarówno o stare górnictwo oraz przemysł sukienniczy i ceramiczny na Dolnym Śląsku, jak i o zaznaczający się od końca XVIII w. rozwój kopalń i ciężkiego przemysłu na Śląsku Górnym. Oddziaływanie przemysłu grupującego się w rękach niemieckich na osłabienie polskości było niewątpliwe. Wszystkie bowiem kopalnie i huty czy przedsiębiorstwa fabryczne od początku znalazły się w rękach państwa pruskiego lub wielkich właścicieli ziemskich. Warstwa ta połączyła ucisk socjalny chłopa śląskiego, przemienionego w robotnika, z naciskiem germanizacyjnym w warunkach już układu kapitalistycznego. Nacisk ten, przerwanie związków kulturalnych, częściowo gospodarczych, z resztą Polski, zaczął hamować na Śląsku wytwarzanie się tam polskiego narodu burżuazyjnego.

3. Ziemia Lubuska i Nowa Marchia[24]

Warunki, w jakich znalazła się polska ludność Ziemi Lubuskiej i Nowej Marchii, były może najgorsze w porównaniu nie tylko ze Śląskiem, ale i Pomorzem Zachodnim. Działał tu silny nacisk polityczny i gospodarczy feudalnej Brandenburgii już od XIII w., a na progu XVI w. mógł już zapisać na swe konto wiele efektów germanizacyjnych. Związki gospodarcze Ziemi Lubuskiej z resztą Polski, choć istniały, nie były tu nigdy tak silne jak na Śląsku; jeszcze gorzej przedstawia się ta sprawa w zakresie

[24] Obraz postępów gemanizacji można przedstawić dzięki studium Sczanieckiego M., Z dziejów polskości na Ziemi Lubuskiej, Poznań 1948.

związków kulturalnych, które w okresie od XVI—XIX w. prawie że nie istnieją. Brak było tej roli polskiego mieszczaństwa, jaka się zaznaczyła na Śląsku; tu było ono przede wszystkim niemieckie; to samo można zresztą powiedzieć o szlachcie i duchowieństwie. Przeprowadzona w tych warunkach całkowita protestantyzacja w dziedzinie wyznaniowej wystawiała polskiego chłopa na silny wpływ kultury niemieckiej. Brak było tu więc podstaw do wytwarzania się z narodowości polskiej polskiego narodu burżuazyjnego. Przemożny wpływ reformacji zrywającej węzły kulturalne z Polską zaznaczył się od r. 1555, tj. od sekularyzacji biskupstwa w Lubuszu. Nie może nas dziwić fakt, że polskość tej ziemi zanika tu stosunkowo szybko. W szczególności oparta o gęstą sieć miasteczek niemczyzna od Odry i Frankfurtu wdarła się szerokim klinem poprzez Rzepin i Sulęcin aż do samej granicy z Polską ówczesną i ze Śląskiem pozostającym we władaniu Habsburgów. Proces germanizacyjny przeniósł się również i na sąsiedni powiat gorzowski za Wartą, leżący już częściowo na terenie Nowej Marchii.

Niewątpliwie już w ciągu XVI w. na tym terenie doszło do wytworzenia się zdecydowanej większości niemieckiej. Zgermanizowaniu uległy tutaj, co jest charakterystyczne, względnie jeszcze żyzne partie kraju położone na wysoczyźnie lub obszarach morény czołowej. Wbicie się tak szerokiego klina niemieckiego wywarło niewątpliwie swój wpływ na tereny sąsiednie. W szczególności przyczyniło się do szybszej germanizacji ziemi świebodzińskiej należącej wówczas do Śląska, jak i okolic Międzyrzecza i Skwierzyny w Wielkopolsce, które są dalszym ciągiem tego klina. Polskość ocalała w Ziemi Lubuskiej tylko na krańcach klina, w szczególności na ziemiach gorszych, lesistych i zandrowych w południowej części ziemi torzymskiej nad rzeką Pliszką i wzdłuż Odry od Cybinki prawie po Słubice (wsi Sądów, W. Gądków, Białków, Rąpice, Rybocice). W okolicy tej jeszcze w XVII w. był w użyciu język polski w kościele protestanckim, w użyciu domowym utrzymał się dłużej. Ludność tu wykazywała w nazwiskach łączność ze Śląskiem.

Słowiańskie były też niewątpliwie długo rybackie przeważnie wsi leżące na północy Ziemi Lubuskiej, na lewym brzegu Odry na zachód od Kostrzyna. Jeszcze w XVII w. ekonomiczny ustrój ich był słowiański i nie miał nic wspólnego z kolonizacją niemiecką [25]. Szczególnie długo utrzymać się musiała słowiańskość czterech bogatych wsi rolniczych Guzowa, Płatkowa, Kuźlic i Quappendorfu [26]. Do r. 1870 wsi te tworzyły wyspę ludowego stroju, którego pochodzenie słowiańskie podkreślali sami Niemcy, a sąsiedzi twierdzili, że ludność była pochodzenia łużyc-

[25] Np. wsi Gorgoszcz, Jęczmierz, Golczów, Czechyń, por. Gley W., Die Besiedlung der Mittelmark, s. 115.
[26] Gusow, Platkow, Neu Hardenberg.

Przegląd Zachodni, nr 1-3, 1953 IZ Instytut Zachodni

kiego [27]. Należy sądzić, że słowiańskość języka musiała się tu utrzymywać co najmniej przez cały w. XVII. Charakterystyczne, że w całej zachodniej części Ziemi Lubuskiej zachowały się w miejscowym dialekcie niemieckim ślady słownictwa słowiańskiego, a nawet wymowy [28]. W związku ze słowiańskim charakterem wsi stał fakt, że w chyczy miasta Lubusza, a prawdopodobnie też Kostrzyna, spotykamy ludność polską jeszcze na początku XVII w. Również na prawym brzegu Odry pod Chojną i Cedynią ciągnął się sznur wsi rybackich, gdzie nie doszło do kolonizacji niemieckiej i gdzie element słowiański uchował się prawdopodobnie również długo [29]. To samo zapewne było i w północnej części powiatu myśliborskiego [30].

Ostateczny cios tym resztkom słowiańskim zadać musiała kolonizacja fryderycjańska, która wprowadziła w XVIII w. liczną ludność niemiecką na puste dotąd, szerokie, zabagnione dno doliny Odry i Warty w okolicach Kostrzyna i Gorzowa. Stosunkowo najdłużej w Nowej Marchii utrzymywała się polskość w powiecie strzeleckim wzdłuż Noteci. W XVII w. powiat ten był na wsiach przeważnie polski, a nawet w miastach, np. w Drezdenku w r. 1608, znaleźć można było dużą ilość ludności polskiej [31]. Jeszcze do początków XIX w. tuż pod samymi Strzelcami zachowały się wsi, których ludność mówiła po polsku. Były to: Przysieka, Górki, Przyłęg i Sławno [32].

4. Pomorze Zachodnie

Sytuacja ludności polskiej na Pomorzu Zachodnim na początku XVI w. była również gorsza niż na Dolnym Śląsku. Niemczyzna była tu silniejsza, zwłaszcza wśród feudałów i mieszczan, związki z Polską słabsze, zarówno gospodarcze, jak kulturalne; większe też tereny i ważniejsze uległy już wcześnie germanizacji. W szczególności większość niemiecka wytworzyła

[27] Pohlandt M., Lebuser Land, Leute u. Leben, Frankfurt a/Oder 1929, s. 16, 42.

[28] Teuchert H., Die Mundart des Oderbruches, Das Oderbruch I B., Eberswalde 1930, s. 265—8.

[29] Były to wsi: Błeszyn, Gozdowice, Kostrzynek, Rzeczyca, Wustrow, St. Rudnica, Siekierki, Lubiechów Dolny, Piasek. Wsi te w latach 1351/3 były jeszcze czysto słowiańskie a jako rybackie utrzymywały się do XIX w. Por Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg, B. VII, Kreis Königsberg, Berlin 1928, s. XV i n., 214, 228.

[30] Wsi Mostkowo i Dziedzice zamieszkałe w połowie XIV w. przez Słowian: Schulze B., Neue Siedlungen in Brandenburg, Berlin 1939, s. 106.

[31] W r. 1950 Polacy mieszkali np. we wsiach Stare Bielice, Gościm i Trzebicz pod Drezdenkiem, por. Schulze B., Neue Siedlungen in Brandenburg, Berlin 1939, s. 57, 59.

[32] Sczaniecki M., Z dziejów polskości, s. 12.

się w całej części zachodniej Pomorza za Odrą, a nawet zaczęła się rozszerzać od Odry na wschód w kierunku Bań, Stargardu i Nowogardu. Wiek XVI bynajmniej germanizacji ludności polskiej nie powstrzymał, co więcej, zaczęła się ona szybciej rozszerzać, zajmując coraz dalsze tereny, położone na wschodzie. Przyczyniła się do tego zarówno reformacja kierowana przez niemieckich feudałów i miasta, złączona z wpływem kulturalnym niemieckim, jak i zaostrzenie się ucisku ekonomicznego niemieckich klas panujących nad chłopem słowiańskim, jak i wreszcie zupełny brak zainteresowania ujściami Odry ze strony Polski szlacheckiej.

Wyspy ludności niemieckiej w ciągu XVI w. łącząc się i rozwijając zamieniały zwarty obszar zasiedlenia słowiańskiego na wschód od Odry w obszar już tylko wysp ludności polskiej. Granica zaś zwartego zasiedlenia cofała się coraz dalej na wschód poza Kołobrzeg i Białogard. Odrębne wyspy słowiańskiej ludności utrzymywały się w pierwszej połowie XVI w w okolicy Kamienia (wsi Przyborowo, Grabowo, Niedźwiedzice, Zabieżów), silniej pod Pyrzycami i Jamnem. Na wsi pod Koszalinem w r. 1516 mówiono po pomorsku, a kronikarz pomorski Tomasz Kantzow, sekretarz książąt, podaje w latach 1536/42, że okolice Białogardu i Szczecinka były zasiedlone przeważnie przez Słowian [33].

Najdłużej polskość utrzymywała się w ziemi słupsko-sławieńskiej, posiadającej najwięcej jeszcze stosunkowo związków kulturalnych i gospodarczych z resztą Polski. Na wschód od Sławna w XVI w. nie tylko chłopi, ale nawet szlachta nie uległa germanizacji. Kiedy w r. 1601 odbierano hołd od szlachty ziemi słupskiej, tylko trzech przedstawicieli umiało po niemiecku. Również miasta posiadały tu duży procent ludności polskiej jeszcze w XVII w. (Miastko, Bytów). W pierwszej połowie XVII w. ludność kaszubska zamieszkiwała zwarcie obszar po górny Wieprz i źródła Grabowej; polskim był np. powiat miastkowski. Geograf Lubinus podróżując w r. 1612 z Chocimina przez Świerzno do Trzebielina jechał okolicą zamieszkałą przez Słowian.

W XVII w. polskie były prawie w zupełności okolice Słupska, w samym mieście zniesiono polskie nabożeństwa ewangelickie dopiero w r. 1700. Z pisma proboszcza Hackena ze Słupska z r. 1780 wynika, że jeszcze w XVIII w. rzeka Słupia była granicą zachodnią mowy kaszubskiej, a pod koniec XVIII w. cofała się już na rzekę Łupawę. Dłuższe utrzymanie się polskości w ziemi słupskiej zawdzięczać należy nie tyle sąsiedztwu bezpośredniemu z Polską, ile silniejszym wpływom kulturalnym polskim, które poprzez Lębork i Bytów wylewały się w głąb Pomorza Zachodniego. Powiaty: lęborski i bytowski były od r. 1466 lennem Polski po-

[33] Śląski K., Dzieje polskości na Pomorzu Zachodnim, s. 96—97.

zostającym w rękach książąt pomorskich, po ich wymarciu zostały w latach 1637—1658 wcielone bezpośrednio do Polski, by następnie znów stanowić aż do r. 1772 lenno Polski w rękach Hohenzollernów. W tych powiatach liczne rzesze szlachty kaszubskiej rządziły się do r. 1773 według wzorów polskich. Protestantyzm musiał się tu liczyć z językiem ludności i wprowadzać książki oraz nabożeństwa w języku polskim. Już w r. 1586 wyszedł pierwszy modlitewnik polsko-kaszubski opracowany przez kaznodzieję Szymona Krofeya z Bytowa. Dla tejże ludności polskiej na Pomorzu Zachodnim wydał pastor ze Smołdzina k. Słupska, Michał Mostnik (Pontanus), w r. 1643 katechizm i inne pisma religijne w języku polskim literackim, z lekkimi tylko gwarowymi właściwościami. Ostatnie wydanie tego katechizmu wyszło w Szczecinie jeszcze w r. 1828.

Przełomowymi czasami dla polskości na Pomorzu Zachodnim była pierwsza połowa XVII w. Wymarcie własnej dynastii, wojna 30-letnia, spustoszenie i wyludnienie kraju oraz przejście Pomorza już w r. 1648 w ręce Hohenzollernów przekreśliły możliwość uratowania tutejszych Polaków przed germanizacją, zwłaszcza że proces ten był tu o wiele więcej zaawansowany niż na Śląsku. W państwie pruskim szkoła, urzędy, wojsko i kościół ewangelicki podały sobie zgodnie rękę w tępieniu mowy polskiej. Tam gdzie ludność zdołała opanować język niemiecki, mimo że język polski używany był w domu w dalszym ciągu, tam władze kościelne znosiły nabożeństwa polskie a wprowadzały nabożeństwa w języku niemieckim. Stąd data zniesienia nabożeństw polskich bynajmniej nie jest jednoznaczna z zanikiem w danej parafii ludności kaszubsko-słowińskiej.

Dużą działalność germanizacyjną na chłopa zaczęła wywierać germanizująca się od drugiej połowy XVII w. szlachta kaszubska, choć i u niej samej procesy te przebiegały jeszcze w XVIII w. Szczególne nasilenie germanizacji rozpoczęło się za panowania Fryderyka II. Założył on w Słupsku w r. 1769 szkołę kadetów, która wychowywała szlachtę kaszubską na wiernych junkrów pruskich. Obok kolonizacji osadnikami niemieckimi położył nacisk na współdziałanie władz kościelnych w tępieniu kaszubszczyzny. Sprawozdanie pastora słupskiego Hackena wspomina o podobnym zleceniu nakazującym wygłaszanie kazań w języku niemieckim, narzucanie nauczycieli niemieckich i karanie opornych dzieci nie umiejących czytać po niemiecku.

Nic dziwnego, że od końca w. XVIII obszar kaszubszczyzny zaczął się szybko kurczyć. W r. 1778 zniesiono polskie nabożeństwa w kościołach w Trzebielinie, Cetyniu, Kołczygłowach, Wałdowie i Łubnie w powiecie miastkowskim, a polskość zaginęła tu ostatecznie około r. 1890. W powiecie słupskim polskie nabożeństwa zniesiono w r. 1778 w parafiach: Łupawa, Wrzeście, Dobieszewo, w r. 1787 w Mikorowie, w r. 1795 w Damnie, Nożynie, Skórowie, w r. 1799 w Rowie i Objeździe, w r. 1810 w Bu-

dowie, w r. 1832 w Smołdzinie, w r. 1845 w Gardnie [34]. W ten sposób w połowie XIX w. niemczyzna wbiła się głębokim klinem od Słupska po Lębork, odcinając wsi słowiańskie położone nad brzegiem Bałtyku (począwszy od jez. Gardna) od wsi kaszubskich rozciągniętych wzdłuż granicy z Prusami Zachodnimi w Bytowskiem i Lęborskiem. W r. 1850 zniesiono polskie nabożeństwa w Łebie, co dało podstawę do odcięcia Słowińców mieszkających wokół jez. Gardna i Łeba od głównej masy kaszubskiej. Ta wielka wyspa językowa nad Bałtykiem utrzymuje się we względnie dobrym stanie do lat 80-tych. W r. 1871 zniesiono nabożeństwa polskie w Charbrowie, w r. 1876 w Cecenowie. Wreszcie w r. 1886 zniesiono ostatnie polskie nabożeństwa na Pomorzu Zachodnim: w Główczycach. Odtąd germanizacja tzw. Słowińców lub Kabatków postępowała szybko.

W o wiele lepszym stanie zachowały swą polskość kaszubskie wsi nadgraniczne w pow. bytowskim i lęborskim. Były one liczne i przeważnie katolickie, co pozwoliło im lepiej bronić języka. Kościół ewangelicki podobnie jak w reszcie Pomorza Zachodniego zniósł w latach 1850—6 nabożeństwa polskie w parafiach: Bytów, Ugoszcz i Niezabyszewo. Mimo to w r. 1910 statystyka niemiecka naliczyła w tych parafiach oraz Tuchomiu ok. 4.500 ludności mówiącej po kaszubsku. Ponadto w powiecie lęborskim 3.000 Kaszubów mieszkało jeszcze w parafii Wierzchucino. Razem oceniano wówczas stan ludności kaszubskiej na Pomorzu Zachodnim na około 8.200 osób. Ludności tej w dużym procencie udało się doczekać wyzwolenia.

5. Warmia i Mazury

Czasy po r. 1500 początkowo nie osłabiały rosnącej dotąd polskości tego kraju. Co więcej, jest to teren, gdzie Polacy miejscowi nie tylko się nie niemczą w XVI w., ale przez własne osadnictwo i osadnictwo zbiegających chłopów mazowieckich i kujawskich posuwają się dalej w głąb Prus, polszcząc czasami nawet oderwane wyspy narodowości niemieckiej czy staropruskiej [35]. Politycznie teren ten staje się od r. 1525 jeszcze więcej zależny od Polski wskutek sekularyzacji Zakonu. Związki gospodarcze, polityczne i kulturalne polskie szeroką falą obejmują Prusy i trwają prawie aż do końca XVII w. Warmia, Malborskie ze Sztumem i Elbląg należą aż do r. 1772 bezpośrednio do państwa polskiego i ulegają szczególnie wpływom kultury polskiej. W XVII w. napływ jednak chłopa polskiego powoli ustaje, ustaje więc i posuwanie się żywiołu polskiego w głąb terytorium Prus. Trwa on jednak jeszcze do początków XVIII w.

[34] Ślaski K., o. c., s. 100.

[35] W. Kętrzyński, O ludności polskiej w Prusiech, Lwów 1882; K. Górski, Z dziejów żywiołu polskiego w Prusach od 1525 do 1772 r. Jantar III, Gdynia 1939.

Przegląd Zachodni, nr 1-3, 1953



ROZMIESZCZENIE LUDNOŚCI POLSKIEJ NA NADODRZU

XVI—XX w.

- granice historyczne
- tereny zgermanizowane do r. 1500
- zasięg polskości w XVI w.
- " " w XVII w.
- " " w XVIII w.
- " " w XIX w.
- " " w XX w. /do r. 1945/
- ludność czeska wzgl. łużycka

tys. W. Bonatyńska

Z Instytut Zachodni

Duże znaczenie ma na Mazurach zaprowadzenie luteranizmu, który początkowo również nie stanowi czynnika germanizującego, co więcej, przez pewien czas szerzy polszczyznę, a nawet w latach 1544—1552 Prusy stają się ośrodkiem ruchu umysłowego i religijnego luteranizmu polskiego. Tu ukazują się pierwsze w Polsce katechizmy, kancjonały, pierwsza postylla i pierwsze drukowane tłumaczenia Pisma św. w języku polskim. Tu działa znany w Polsce luteranin Jan Seklucjan, drukarz-nakładca i zarazem kaznodzieja Polaków zamieszkujących przedmieścia Królewca (Knipawy i Starego Miasta) [36]. On to w r. 1544 wydał w Królewcu „Katechizmu text prosty dla prostego ludu". Tu działał też jego przeciwnik Jan Sandecki-Maletius, który jako pastor w Ełku i drukarz również wydał katechizm w r. 1546 i założył pierwszą polską szkołę średnią. Nic dziwnego, że na Mazurach protestantyzm i ruch umysłowy z nim związany przyczynił się do zachowania polskości ludu.

Koniec XVI w. przynosi Polakom Prus zadatki rozdźwięków i przyszłego wynarodowienia. Rozpoczęta w Polsce kontrreformacja przyczynia się do zwycięstwa w niej katolików nad protestantami. Powoli zaczynają się osłabiać węzły kulturalne między protestanckim chłopem polskim w Prusach a Polską. Zjawia się wprawdzie wielu protestantów szlacheckich z Polski szukających w Prusach schronienia, nie są jednak tak liczni, by odegrać poważniejszą rolę. Polski chłop czy mieszczanin, pozostawiony sobie, zachowywał wprawdzie długo swą mowę, ulegał jednak wpływom kulturalnym niemieckim poprzez protestantyzm. Te długotrwałe procesy podobnie jak na Górnym Śląsku sprawiły pojawienie się poczucia pewnej odrębności w stosunku do mieszkańców reszty Polski. Wykorzystywali je Niemcy zwąc Polaków pruskich już od początku XIX w. „Mazurami" [37]. Określenie to później nabrało znaczenia nie tylko nomenklatury szczepowej, ale nawet narodowej, i władze pruskie chętnie i celowo przeciwstawiały Mazurów Polakom.

Elementy germanizacji mogła przynieść Mazurom kolonizacja niemiecka. Prusy w XVI w., zwłaszcza po zniszczeniach wojennych z lat 1519—1521, objęte zostały rozpoczynającą się drugą kolonizacją, którą zainaugurowali Holendrzy osiadający w okolicach Pasłęku. Za nimi nadciągnęli Niemcy zasiedlając głównie okolice Wystrucia [38]. Po dłuższej przerwie kolonizację elementem niemieckim rozpoczął Fryderyk Wilhelm I, sprowadzając na tzw. Litwę pruską, rzadko zaludnioną, wielu kolonistów niemieckich z Niemiec południowych, przeważnie w latach 1722—5. Większa ilość kolonistów, bo aż 20 000, osiedliła się w Prusach w r. 1732. Byli to protestanci z Salzburga, prześladowani tam, przez

[36] Rospond St., Druki mazurskie XVI w., s. 5 i n.
[37] Gollub H., Die Masuren, s. 298.
[38] Kötzschke R., Geschichte der ostdeutschen Kolonisation, s 124.

kontrreformację. Kolonizację tę na większą skalę prowadził dalej Fryderyk II, osiedlając Niemców w lasach, na nieużytkach, meliorując bagna i zachęcając wielką własność do naśladowania. Kolonizacja ta jednak odbywała się przeważnie poza terenami zasiedlonymi zwarcie przez ludność polską, co najwyżej więc wzmacniała liczebność i siłę niemieckiej części Prus. Teren zamieszkały przez Polaków długo nie ulegał świadomej germanizacji. Panująca wśród mas ludowych niepodzielnie mowa polska miała swe prawa nawet w stosunkach urzędowych do lat 30 XVIII w. Edykty i patenty królewskie tłumaczono na język polski. Koloniści niemieccy osadzeni tu polszczyli się nawet jeszcze w XVIII w.[39]. Umocnieniu znajomości polszczyzny wśród duchowieństwa służyło założone w r. 1708 w Królewcu polskie seminarium dla kleryków z Mazur.

Właściwy nacisk germanizacyjny w stosunku do ludności polskiej w Prusach rozpoczęto dopiero w XIX w. Nie pomogła lojalność Mazurów wobec państwa ani wspólność wyznania z Niemcami. Ustawa uwłaszczeniowa z r. 1811 odebrała chłopom w Prusach prawie 80% dotąd uprawianych gruntów na rzecz folwarków junkierskich, jeziora zaś przeszły na własność państwa[40]. W procesie tym również ludność polska straciła podstawy swego utrzymania i stała się ekonomicznie uzależniona od wielkiej własności niemieckiej. I tu podobnie jak na Górnym Śląsku konflikt klasowy mógł ściśle się pokryć z różnicami narodowymi.

Świadomym germanizatorem Prus stał się nadprezydent prowincji pruskiej Henryk Teodor v. Schoen (1824—1842). Wyeliminował on silniejszą ekonomicznie własność szlachty polskiej przez konfiskaty[41]. Rozpoczął następnie próby germanizacji chłopa polskiego. Chłop ten osamotniony był w swej walce o język ojczysty. Nie pamiętało o nim nawet społeczeństwo Poznańskiego. Mazurzy musieli sami wystąpić w obronie języka pod presją narastających zarządzeń rządu i wykazali wtedy wiele przywiązania do polszczyzny. Dużo pomocy okazali im właśni pastorzy. Już w r. 1804 próbowano rozpocząć germanizację szkół przez nakaz, by nauczyciele nauczyli się po niemiecku, ale nakaz ten niewiele skutkował, jeszcze w r. 1830 nie był w całości wprowadzony. W r. 1834 język niemiecki stał się wyłącznym językiem nauczania w szkołach i dopiero na interwencję pastorów język polski uzyskał prawa przy nauce konfirmacji. Jeden z pastorów, Gustaw Gizewiusz, stał się bojownikiem o przywrócenie języka polskiego w szkole. Napisał on dzieło 3-tomowe pt. „Die polnische Nationalität in Preussen" i rzecz „Die polnische Sprachfrage in Preussen" wydane w Lipsku w latach 1843—5. Starania jego u rządu odniosły

[39] Gollub H., o. c., s. 297.
[40] Wojtkowski A., Budzenie się świadomości narodowej Mazurów, s. 101.
[41] Pietrzak-Pawłowska I., Budzenie się świadomości narodowej Mazurów, s. 112.

ROZMIESZCZENIE LUDNOŚCI POLSKIEJ NA WARMII I MAZURACH W OKRESIE KAPITALIZMU

(wg Wł. Chojnackiego)



— północna granica języka polskiego w połowie XIX w.

zasięg języka polskiego w r. 1910 (wg J. Spetta)

MORĄG — Morąg, miejscowość, w której w ub. wiekach odbywały się polskie nabożeństwa ewangelickie

MALBORK — Malbork, miejscowość, w której wygłaszano w XIX w. polskie kazania katolickie

skutek, ale realna korzyść z pozwolenia dla szkoły była wtedy już niewielka wobec braku nauczycieli polskich.

Prawie równocześnie pojawia się pierwsze czasopismo dla ludu polskiego w Prusach w postaci wychodzącego w Ełku w latach 1842—5 „Przyjaciela ludu łeckiego". Wystąpienia te były raczej odosobnione, lud mazurski rozpoczął żywiej obronę swego języka dopiero w okresie kapitalizmu po r. 1870. Straty terytorialne żywiołu polskiego na Warmii i Mazurach w omawianym okresie późnego feudalizmu raczej były małe wobec dość późno występującego nacisku germanizacyjnego. Badania nad tym zagadnieniem nie są zresztą jeszcze prawie zaczęte. Możemy się oprzeć właściwie dopiero na danych z poł. XIX w. Załączona do artykułu mapa opracowana przez Wł. Chojnackiego na podstawie statystyk niemieckich wykazuje, że zwarty obszar zasiedlenia polskiego na progu epoki kapitalizmu sięgał tu daleko na północ, bo podchodził po miejscowości Gołdap, Kętrzyn, Jeziorany i Miłomłyn pod Ostródą.

Na terytorium polskim leżały wtedy zarówno Giżycko, jak Węgorzewo i Ostróda, które w XX w. leżały już na obszarze etnicznym niemieckim. Inne wiadomości, oparte na danych o języku nabożeństw protestanckich czy katolickich w XIX w., nasuwają przypuszczenie, że ludność polska w poprzednich wiekach przeniknęła jeszcze dalej na północ od linii zwartego zamieszkiwania z połowy XIX w. Czy były to osady rozproszone w okolicach z przewagą niemiecką, czy też większe wyspy polskie, trudno chwilowo przesądzać. W każdym razie zarysowuje się możliwość istnienia silnych wysp polskich w okolicach Kętrzyna i Barcian, Morągu, Kwidzyna, Prabut, Dzierzgonia i Zalewa. Być może, że istniało niegdyś jakieś połączenie silnej wyspy polskiej okolic Sztumu z obszarem mazurskim.

6. Wnioski końcowe

Z przedstawienia rozprzestrzenienia w wiekach XVI—XIX narodowości polskiej nad Odrą i Bałtykiem wynika dość jasno stosunkowo późne zniemczenie się tam ludności polskiej. Zadajemy tym kłam szowinistycznej burżuazyjnej literaturze niemieckiej, prostujemy nasze niejasne o tym problemie mniemania. W jaskrawym świetle stają przed nami błędy rządzącej w Polsce klasy feudalnej w XVI i XVII w., która nie umiała dokończyć dzieła zjednoczenia wszystkich terytoriów, zamieszkałych przez narodowość polską, zapomniała o ludzie polskim nad Odrą i Bałtykiem, a wolała nieść ucisk społeczny i narodowościowy na tereny Ukrainy, Białorusi i Litwy.

Dziś, kiedy „Historyczne zwycięstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad faszyzmem wyzwoliło ziemie polskie, umożliwiło

zasięg języka polskiego w r. 1910 (wg J. Spetta) Malbork, miejscowość, w której wygłaszano w XIX w. polskie kazania katolickie

polskiemu ludowi pracującemu zdobycie władzy i stworzyło warunki narodowego odrodzenia Polski w nowych, sprawiedliwych granicach" — jak mówi wstęp do naszej Konstytucji — skutki egoizmu klasowego magnaterii i działań sił reakcji zostały naprawione. „Na wieczne czasy powróciły do Polski Ziemie Odzyskane". Polska nauka historyczna musi zwrócić obecnie więcej uwagi na dzieje ludu polskiego nad Odrą oraz Bałtykiem, zabrać się do szczegółowego i dokładnego studium, opartego na nowych, postępowych zasadach. Wyświetlenia wymagają warunki ekonomiczne, stosunki klasowe, narodowościowe, dzieje polityczne, instytucje prawne i rozwój kulturalny. Nawiązać musimy, mówiąc słowami prezydenta Bolesława Bieruta, do „pięknych tradycji piastowskich, które leżą u podstaw obecnego ukształtowania geograficznego naszej Ojczyzny i jej granic" [42].

[42] Referat „O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" z dn. 18. VII. 1952 r.